

ParExcellence, Kartka, pi

Miasto pokryła mgła, cisza i spokłoacutłe;j
Papier, piłoacutłe;ro, ktłoacutłe;re płacze, wygodne lokum
Widok szarych blokłow i wena wbita w skroniach
Linie papilarne, najprawdziwszy wers na dłoniach
Ukryty w ścianach krzyk, płacz i euforia
Prawda versus fałsz jak Dawid i Goliat

Tu co dnia wojna niepokromionych myśli
Obraz miłości i nienawiści
To marginesu wiersze zwykłyh dzieciakłow
Najszczerze pisane sercem w formie rapu
Na full w membranach jazda, ktłrą kocham
To wszystko co mam w betonowych blokach

Jak wystrzał z glocka przeszywa głowę
Słowa cisaą się na usta 2-4 na dobę
Tak jak dusza rym wypełnia mą osobę

Alejami wersłw krocę, znasz już moją drogę
[x2]

Kartka, piłoacutłe;ro, bit, nieważna reszta
Siadam, piszę, nie mogę przestać
Ściany nie kłamią, pły nie z nich poezja
Dla nas oddech to rap, dla innych herezja

Kiedy stopa wybija kolejny chapter
Wchodzę na bit jak DJ za adapter
I pędzi to, bo nas to kręci
Muody, odpadają słabi klienci
Te dźwięki wywołują stan epilepsji
Wbijają w fotel, bo grają najlepsi
Trzymaj się mocno, tu będzie jazda

Sempu, Żaru, Muody i sprawa jasna
Nie rymować, nie oddychać, stracić puls
Słowa płyą jak krew w żyłach, wiesz to ju
Więc zetrzyj kurz z nośnika i podkręć to wyż
Niech to pły nie po chodnikach zabijają c ciszę

Kartka, piłoacutłe;ro, bit, podwyższone ciśnienie
Kolejny tekst, nuta rusza w teren

Patrżne style, dwa rżne poglą
Uderzają z siłą atomowej bomby

[x2]

Kartka, piłoacutłe;ro, bit, nieważna reszta
Siadam, piszę, nie mogę przestać
Ściany nie kłamią, pły nie z nich poezja
Dla nas oddech to rap, dla innych herezja

Raz, dwa i więcej nie licz
Popatrz Muody wszyscy osłupieli
Jak Żaru się wdarł z dobrym klimatem
Młaj styl, bit pusty na hity patent

Bo to nie z dupy techno ambaras
To pętla dźwięku, flow co niszczy marazm
Zaraz, ej, to słłow dynamit
Trzę sie blokami mocny pancz jak Tsunami
Słuchaj